

W ubraniu nigdy nie powinno być więcej, jak dwa kolory, wyjątek stanowią ubrania ludowe, gdzie naprzykład w ubraniach łowickich połączenie kolorów, umiejętnie dobranych, nie tylko nie razi, ale przeciwnie — daje piękną całość.

Często spotyka się źle zrozumianą tu rzecz, sądzą bowiem, niektórzy, że można w ubraniu każdem tak jak przy ubraniu ludowym mieszać kolory ze sobą bezkarnie, tymczasem tworzy się wtedy całość — śmiesznie brzydka.

Nie leży więc piękno ubrania w modzie, kosztownych materiałach, jedwabiach, haftach lub aksamitach, lecz w umiejętnym doborze kolorów. Brzydko też bardzo wygląda zimą lub w niepogodę, przy welnianych ciemnych sukniach lub paltach, białe, lub jasne pończochy, pogrubiają one bardzo nogi i rążąc odbijają od ciemnego stroju. Należy tego bezwzględnie unikać.

Kapelusz, przystrojony przez żydówkę modniarki na gust bez gustu, jest już prawdziwą szpetotą; stokroć piękniejszą jest chusteczka na głowie dziewczęcia w barwne przystrojona kwiecie, jak ohydne gusta żydowskie.

Bardzo łatwo w stroju przekroczyć granicę dobrego gustu, co stanowi całą sztukę piękna zewnętrznego. Nadmiar świecideł, wyszyć — kusość u dołu i góry, to już i śmieszne i brzydkie.

Przestroić się bardzo łatwo. Być ubraną skromnie, a gustownie, to największe, prawdziwe piękno zewnętrzne, od nas samych zależne.

Piękno zewnętrzne, tak jak i ohyda, nigdy się nie da okryć. Człowiek z piękną duszą ma zawsze twarz swoją, choćby nawet bez urody wielkiej, jakoś dziwnie jasną, pogodną, prawdziwie piękną. I przeciwnie człowiek zły, nie wyczuwający w sobie nawet poczucia i potrzeby piękna, jest tak niemły, ludzie od niego stronią, znosząc go w swoim towarzystwie raczej z obawy, jak z ochoty, lub potrzeby.

I jedno i drugie poczucie piękna możemy sami w sobie wyrobić; zewnętrzne — przez zwracanie uwagi na ludzi wysokiej kultury i gustu, jak oni się ubierają i... przez dostosowanie się do swego stanu i możliwości; żyjemy zawsze w zgodzie z własnym sumieniem i kieszonią.

Piękno duchowe zyskamy łatwo przy pracy nad sobą przez czytanie dobrych książek, przez obcowanie z ludźmi światłymi i szanowanymi, przez wnikanie w życie ludzi bez poczucia piękna, co może nawet dać nam najwięcej nauki, bo wykaże jak bardzo szepnym jest człowiek bez szlachetniejszych uczuć.

Poczucie piękna jest rzeczą daleko ważniejszą w życiu jakby się to napozór zdawać mogło, bo cały dom, ozdoby na wewnątrz i zewnątrz domu, wsi całej, nawet charakter, zmienia poczucie piękna przez ludzi tam będących i gospodarujących.

Zabawy, wesela, rozrywki umysłowe, nabiorą wtedy cech wysoce kulturalnych i miłych. Wyzbędziemy się prostactwa w obejściu i mowie. Jednym słowem zapanuje wtedy wielka harmonia barw i piękna duchowego, co odbije się nie tylko na wsi polskiej, ale na całym naszym kraju.

Z. Kaczyńska.

O duchach.

Przed laty, podczas wycieczki byliśmy na kwadrze w starodawnym klasztorze.

Noc. Wybiła właśnie godz. 12-ta.

Wtem... czy słyszycie?... Jakieś kroki... jakieś śmiechy... coś stukania... zimny pot wystąpił nam na skroń... duch! To pewnie pokutujący stary zakonnik!...

Długo trwało, zanim wreszcie zamknęliśmy zmęczone powieki.

Nazajutrz, przy słońcu, nabraliśmy odwagi i poczęliśmy rozprawiać między sobą: czy są duchy, czy nie ma; czy wierzyć w duchy, czy nie?

Religia nasza uczy, że istnieją duchy dobre i złe — anioły i szatany, że istnieją dusze zmarłych a więc czy można ducha widzieć? Duch sam z siebie jest oczywiście niewidzialny, podobnie jak rozum, cnota itd., ale czy duch może przybrać postać cielesną i pokazać się ludziom? Może. Nawet Piśmo święte opowiada, jak to nieraz aniołowie w postaci widzialnej ukazywali się ludziom.

A czy mogą ukazać się dusze zmarłych? Bo ilekroć mówimy o duchach, to mamy na myśli właśnie dusze zmarłych.

Odpowiem jak umiem. Oto najpierw jestem pewien, że przeważna część powiastek o pokutujących duszach pochodzi z przestraszonych nerwów. Zwłaszcza w ciszy nocnej w miejscach samotnych nerwy nasze i zmysły wyprawiają nam dziwne figle. Oto widzę, przy świetle księżyca, jak między drzewami płynię biały duch — a to wiatr kołysał białynę, która wisiała na sznurze. Słyszę kroki — ktoś idzie ku mnie — a to tylko zwiędły liść spadł z drzewa, ale wśród cichej nocy olbrzymie najlżejszy szelest. W starych domach siedzą w spróchniałym drzewie robaczki, a tobie się zdaje, że coś stuka. Od zimna lub gorąca ślaga lub rozciąga się drzewo — stąd stuk, szelesty. Do tego dodajmy myszy, sowy, wiatr, niezamknięte okna itd., a łatwo wytłumaczymy cały szereg duchów. Jeżeli więc w nocy znowu usłyszysz jakie szmery, to raczej bój się złych ludzi, aniżeli duchów.

Ale czasem jednak zdarzają się zjawiska takie, że ani nerwami, ani myślami, ani niczym naturalnym nie można ich wytłumaczyć. A opowiadają o takich rzeczach nieraz ludzie poważni, uczciwi, którym można spokojnie wierzyć. Cóż wtedy? Otóż jest możliwym, że z dopuszczenia Bożego dusza z drugiego świata ukazuje się ludziom, czy dla pociechy, czy dla przestrogi, czy dla innej przyczyny. Ale są to razy wyjątkowe dlatego, też opowiadania o duchach trzeba przyjmować z wielką ostrożnością.

Zdarzają się po miastach naszych tacy ludzie, którzy śladają po kilku przy stolikach o trzech nogach, splatają ręce i czekają, aby stolik zaczął kiwać się, czyli wirować. Potem zadają temu stolikowi pytania, a on stukając — niby odpowiada. Niekiedy wierzą, że to są duchy z innego świata, które tym sposobem do nas mówią. Wszystkie te historie zwa się spirytyzmem.

Otóż dobry katolik w takich posiedzeniach nie będzie brał udziału, bo to są grzeszne zabobony. Nie możemy wierzyć, aby duchy z nieba lub czyśćca zstępowały dla zabawy na te wirujące stoliki. Jeżeliby tam jakie duchy były, to chyba złe, bo z tych zabobonów tylko zły duch ma korzyść. Poza tem dzieją się przy tych posiedzeniach pospolite oszustwa albo też działają naturalne siły nerwów itd.

Jeżeli pragniemy istotnie związku z duszami ukochanych zmarłych naszych to trzymajmy się artykułu wiary o Świętych Obcowaniu. Artykuł ten uczy nas, że możemy pomóc duszom czyśćcowym modlitwami i dobrymi uczynkami, ufając, że i one swego czasu o nas pamiętać będą.

Filozof.

MŁODZIEŻ

BEZPŁATNY DODATEK

Nr. 6

Niedziela, dnia 27 maja 1928

My a wynik wyborów.

W ostatnią niedzielę, dnia 20 maja, odbywały się wybory do najwyższych ciał ustawodawczych państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej.

Polskie społeczeństwo nasze brało udział w tych wyborach, idąc do głosowania na nasze własne listy Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Te nasze polskokatolickie listy osięgły w wyborach sejmowo-parlamentarnych z dnia 20 maja na Śląsku Opolskim 34 000 głosów, co nie wystarcza do przeprowadzenia ani jednego posła.

Wynik wyborów jest zatem dla naszego społeczeństwa polskiego niepomyślny.

Wybory są sprawą polityczną. Nam, jako młodzieży, nie przystoi mieszanie się i zabieranie głosu w sprawach politycznych. Wybory jednak są także sprawą ogólnospołeczną. Taki czy inny ich wynik zawsze odbija się na życiu całego społeczeństwa, więc także na życiu naszym. Dlatego niech wolno nam będzie poświęcić ze względu na wynik wyborów z dnia 20 maja słów kilka.

W przedwyborczej akcji wielu z nas młodych — zwłaszcza tych, którzy są już starsi — brało żywy i ofiarny udział. Pomagali oni starym naszym pomocnikom przez rozdawanie i roznoszenie materiału agitacyjnego. Dumni być możemy, że mamy takich druhów i takie druchny wśród nas. Przykład ich jest dla nas wzorem spełnienia obowiązków w ważnych chwilach naszego życia społecznego.

Niepomyślny wynik wyborów z dnia 20 maja z zrozumiałych względów zniechęcił niejednego z ojców naszych i niejedną z matek naszych. Nas młodych, obowiązkiem jest obecnie, pokrzepić na duchu rodziców i zagrać ich przykładem naszym do wytrwania w gorliwości narodowo-religijnej. Tembardziej mamy ten obowiązek, że oczy całego starszego społeczeństwa zwrócone są teraz na nas jako na nadzieję, która w przyszłości odrobi stratę obecną. My jesteśmy przyszłością społeczeństwa naszego.

Wobec wyników wyborczych ślubujemy, że nie zawiedzimy tej nadziei. Ojcom naszym i matkom oraz starszym braciom i siostram w tej obecnej ciężkiej dla nich chwili wołamy: „Nie bójcie się o przyszłość, nie zniechęcajcie się! Macie nas, a my nie odstąpimy sprawy Waszej, która jest nasza i która jest sprawiedliwa i dobra. My wytrwamy i gdy niedługo dorośniemy, damy Wam naszą młodą pomoc!”

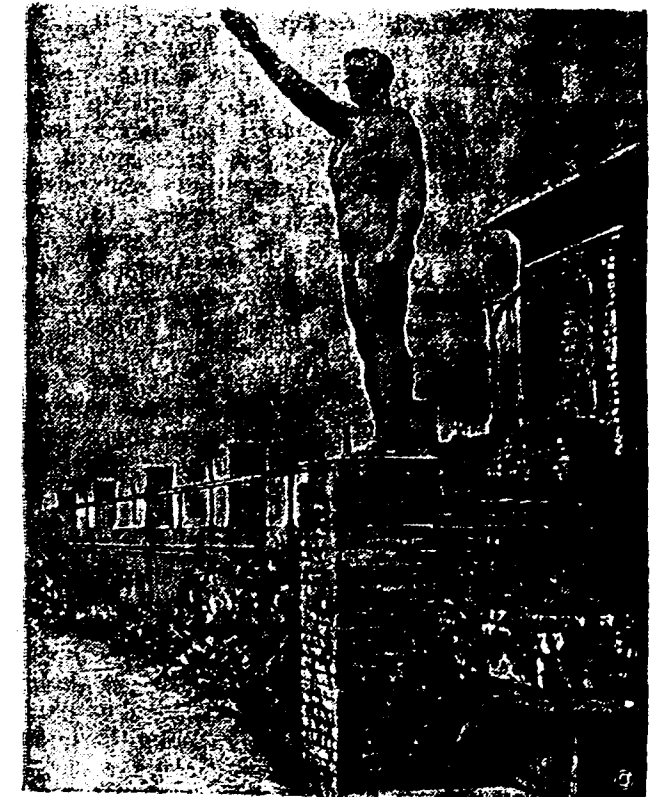
Jeszcze zawsze z młodzieży szło odrodzenie społeczne. Pójdzie ono i tym razem na Śląsku Opolskim.

Ślubuje to młodzież śląska i ślubu tego dotrzyma, jak jej dopomóż Bóg!

Olympiada amsterdamska.

W stolicy Holandji, w pięknym mieście Amsterdamie, rozpoczęły się już przedwstępne igrzyska sportowe tegorocznej olimpiady. Olympiadami nazywamy wielkie międzynarodowe zawody sportowe, jakie odbywają się co cztery lata, a jakie wzorem starożytnych greckich igrzysk, odbywających się w mieście greckim Olympii, nazywają się Olympiadami.

Uroczyste otwarcie tegorocznej Olympiady amsterdamskiej nastąpi w czerwcu rb. Na boisku amsterdamskim postawiono pomnik zawodnika olimpijskiego, który wzniesioną ręką składa przysięgę olimpijską na to, że w zawodach walczyć będzie uczciwie i zgodnie z zasadami rycerskości.



Przysięga olimpijska posąg wystawiony na boisku amsterdamskim z okazji tegorocznej Olympiady.

W Olympiadzie amsterdamskiej biorą udział przedstawiciele wszystkich narodów. Wśród nich będą także przedstawiciele narodu polskiego, który największe widoki ma do zdobycia nagrody olimpijskiej w konnej jeździe.

I my, młodzież, Śląska Opolskiego, zaprawiamy się w sporcie. Pamiętajmy o tem, że jako godziwi sportowcy mamy zawsze obowiązek sport uprawiać uczciwie i zgodnie z zasadami rycerskości.